



Nadleśnictwo Maskulińskie

# Bajka o kunie leśnej

Kolejny dzień

dobiegał końca. Zachodzące słońce oświetlało wiosenne listki, sprawiając, że ich zieleń wydawała się jeszcze bardziej soczysta niż zwykle. Młode sosenki na skraju lasu zaczynały wyglądać tak, jakby ktoś je obsypał drobnymi diamentami.

Na każdej igielce było mnóstwo kropelek wody, które w ostatnich promykach

słońca mieniły się, raz po raz błyszcząc innymi kolorami. Może i wyglądało to pięknie, ale bohaterka dzisiejszej bajki, kuna leśna wcale tak bardzo z tych kropelek się nie cieszyła.

- Łapki i brzusek znowu całe mokre – powiedziała do siebie.

Była niewielkim zwierzęciem. Nóżki miała króciutkie, ciało razem z ogonem długie. Ubarwiona była tak, jakby przez całe życie nosiła śliniaczek. Jej brązowe futro tylko pod brodą było białe, dlatego właśnie sprawiało wrażenie, jakby przyczepiony miała śliniaczek.

Dreptała więc nasza bohaterka, od czasu do czasu, tak dla rozrywki przeskakując z miejsca na miejsce.

A wierzcie mi, może i miała małe łapki, ale była tak zwinna, że jednym

susem przeskakiwała parę metrów – nawet wysoko nad ziemią w koronach drzew.

Dzisiaj, jak co wieczór, zanim wyruszy na łowy, szła sprawdzić jedną, bardzo interesującą ją rzecz.

Otóż, nasza kuna uwielbiała jagody. Oczywiście, jak inne kuny, była

wszystkożerna. Jadła mięso i różne owoce leśne albo grzyby. Ale nasza kuna

wprost nie mogła się oprzeć owocom borówek – nazywanych jagodami. Na wiosnę

sprawdzała, jak się miewają krzaczki borówek. Czy aby listeczki się już pojawiły?

Czy są wystarczająco piękne, zielone i zdrowe? A co ważniejsze: czy jest na nich dużo kwiatków,

bo jak tak, to jest szansa, żeby latem zapełnić brzuch słodkimi jagódkami.

Rozmarzyła się nasza kuna. Wyobrażała sobie, jak w letnim słońcu dojrzewają jej przysmaki.

Nie mogła się ich doczekać.

- Dotarłam na miejsce – szepnęła i rozejrzała się wkoło. Widok, jaki się tam roztaczał, był dla niej najpiękniejszym na świecie. Wśród wielkich sosen rozpościerały się łany krzaków borówki.

- Istne jagodowe królestwo – powiedziała wdrapując się na pobliską sosnę, bo gdzie indziej mogła sobie znaleźć dom nasza kuna, jak nie w samym sercu Puszczy Piskiej pachnącej latem świeżymi jagodami.

